

Errare humanum est...

Autor tekstu: **Bogdan Miś**

...powiada znane przysłowie łacińskie; biedakom, których od dziesiątków lat nie uczy się już w liceum tego wspaniałego języka wyjaśniam, że znaczy ono „błądzić jest rzeczą ludzką”. A że nauka jest dziełem człowieka, więc i nie dziwota, iż uczeni też popełniają błędy. Przy tym nie mam na uwadze ani błędów umyślnych, (bo te nazywamy oszustwem, którego popełnienie też się zresztą czasem uczonym zdarza), ani wynikających z niedostatku wiedzy, (bo wówczas popełniający ów błąd nie zasługuje w pełni na miano uczonego). Myślę o błędach interpretacyjnych; błędach w zasadzie nie do uniknięcia, kiedy to badacz stawia jakąś hipotezę, którą potem ktoś inny obala. Takie błędy, to właściwie żadne błędy — a cały ten proces stawiania mylnej hipotezy i późniejszego obalania jej (lub niekiedy wykazywania, iż jest ona słuszna tylko w pewnych warunkach), to nic innego, jak normalny rozwój nauki.

Weźmy na to ostatnie przykład ekstremalny: mechanikę Newtona. Do czasów teorii względności przypisywano jej walor prawdy absolutnej; dopiero wielki Einstein wykazał właśnie, że ma ona stosowalność ograniczoną do świata prędkości znacznie mniejszych od szybkości światła. Nie obalił więc wcale — jak wielu uważa — teorii Newtona, ale ją tylko uogólnił.

Nieco inaczej rzecz się miała ze słynnymi kanałami na Marsie, odkrytymi jakoby przez włoskiego astronoma Schiaparellego. Okazały się one, jak wiadomo, złudzeniem optycznym, które zresztą nie dyskwalifikowało wcale słynnego Włocha: po prostu, w jego czasach przyrządy astronomiczne — konkretnie, teleskopy — były, jakie były...

Nie to, co dziś, prawda? Dziś mamy przecież taką aparaturę, że z Kosmosu pchły na psie można policzyć!

Hm... Przed kilku laty odkryto pewien odległy od nas układ planetarny. Mówiąc ściślej, ogłoszono, iż odległa od nas o 80 lat świetlnych gwiazda z konstelacji Herkulesa — o mało romantycznej nazwie HD166435 — ma co najmniej jednego planetarnego towarzysza. Odkrycia dokonano zauważwszy, że owa gwiazda ze zdumiewającą regularnością, co 3,8 dnia, wpada w swym ruchu w charakterystyczne drgania; jest to nieomylny znak wpływu grawitacyjnego planetarnego „sąsiada”.

Tak w każdym razie sądzono — dopóki nie okazało się, że zupełnie inny zespół astronomów, którzy także skupili swą uwagę na obiekcie HD 166435, zauważył z kolei, że również dokładnie w tym samym rytmie zmienia się jego jasność. To zaś daje się wytłumaczyć tym, iż HD 166435 jest bardzo młodą gwiazdą, na której powierzchni są wielkie — podobne do słonecznych — plamy. Te plamy są nie tylko ciemne, ale i chłodne; właśnie ich obecność może również doskonale wytłumaczyć dziwne perturbacje ruchu gwiazdy.. Tym samym rzekoma obecność planety została wykluczona i unieważniona. Sensacyjne odkrycie — bo mimo tego, że różnych od naszego układów planetarnych znaleziono już ładny pęczek, odnalezienie kolejnego zawsze przynosi nowy dreszczyk emocji — okazało się jedną z największych „zmyłek” ostatnich lat.

Ale czy to już koniec historii? Otóż chyba nie. Precyzja, z jaką występują wspomniane zakłócenia, budzi ogromne zainteresowanie uczonych. Plamy na powierzchni gwiazd nie pojawiają się z reguły tak regularnie; zazwyczaj są zjawiskiem całkowicie przypadkowym. Nie dziwi więc stwierdzenie profesor Debry Fischer z University of California w Berkeley, która dziennikarzowi słynnego pisma „Science” powiedziała, że rzadkie zjawisko na powierzchni HD 166435 zapewni teoretykom wiele nieprzespanych nocy. Dodała też, że wątpi, czy ktoś zrozumie, co naprawdę się dzieje z tą gwiazdą.

I to drugie zdanie — można to powiedzieć z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością — jest wierutnym głupstwem. W nauce bowiem jest tak, że jeśli się uczeni już wezmą porządnie za jakiś problem i mają po temu odpowiednie środki, to go zazwyczaj rozwiążą; efekt może być co najwyżej kwestią czasu.

W opowiedzianej historii warto jeszcze wspomnieć o ładnym jej aspekcie. Otóż „odkrywca” rzekomej planety, Didier Queloz ze szwajcarskiego obserwatorium w Genewie, nie uparł się przy prawdziwości swej hipotezy. Uznał wytłumaczenie — to z plamami — podane przez Amerykanina Grega Henry'ego z Uniwersytetu Stanowego Tennessee za słuszne. On widać znał drugą część tytułowego łacińskiego przysłowia: ...perseverare autem diabolicum, pozostawanie w błędzie zaś rzeczą diabelską. Żebyż tego nauczono niegdyś naszych

polityków...

Bogdan Miś

Ur. 1936. Matematyk z wykształcenia; dziennikarz naukowy, nauczyciel akademicki i redaktor - z zawodu. Członek Komitetu Prognoz Polskiej Akademii Nauk "[POLSKA 2000+](#)". Wykładał - m.in. matematykę, informatykę użytkową, zasady dziennikarstwa telewizyjnego i internetowego - na Uniwersytecie Warszawskim (Wydz. Matematyki i Wydz. Dziennikarstwa), w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości, w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki, w Akademii Filmu i Telewizji. Przez 25 lat pracował w TVP, ma na koncie ok. 1000 własnych programów; pełnił funkcję I zastępcy dyrektora programowego. Napisał ok. 20 książek, w większości popularnonaukowych, poświęconych matematyce i komputerom. Poza popularyzacją nauki, główną jego pasją są komputery z którymi jest, jak pisze, "zaprzyjaźniony od zawsze (tzn. od "ich zawsze")". Był programistą już przy pierwszej polskiej maszynie XYZ w roku 1959. Był także redaktorem naczelnym "PC Magazine Po Polsku" i "Informatyki", a w stanie wojennym - "Strażaka"; kierował działem nauk ścisłych w "Problemach" oraz działem matematyki i informatyki w "Wiedzy i Życiu". Obecnie publikuje okazjonalnie w "Polityce". Jest autorem witryn internetowych, m.in. www.wssmia.kei.pl, gbk.mi.gov.pl, prognozy.pan.pl. Jest członkiem ISOC, Polskiego Towarzystwa Matematycznego i członkiem-założycielem Naukowego Towarzystwa Informatyki Ekonomicznej.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-03-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3985) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3985>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl